

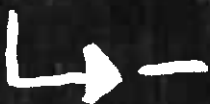
punk

is

Angielskie słowo „punk” oznaczające tyle co „śmieć, odpadek” pod koniec lat 70. stało się czymś więcej niż hasłem określającym nową muzykę i styl życia. Stało się symbolem buntu i nonkonformizmu. Co punk oznacza dzisiaj?

(No +)

Dead



Już w XVI-wiecznej Anglii słowa „punk” używano w odniesieniu do prostytutek i wyrzutków społecznych. W Ameryce w czasach prohibicji w świecie przestępczym było synonimem najniższej klasy gangsterów, bandytów i wykołajeńców. Wyciągnięte z lamusa w latach 70. idealnie pasowało do nihilistycznego światopoglądu i brudnej estetyki pozabawionych przyszłości dzieciaków.

NA ZACHODZIE...

Wielu uważa, że punk narodził się w 1974 roku wśród muzyków i bywalców nowojorskich klubów – powstały grupy Ramones, Patti Smith, Blondie, Talking Heads. Początkowo nie dorabiano do tego żadnej ideologii, a jedyną motywacją miała być dobra zabawa. Brytyjczycy kupili to i... zaprawili polityką. W Anglii za prekursorów nowego ruchu uznali się: Malcolm McLaren, Bernie Rhodes i Jamie Reid – założyciele Sex Pistols i The Clash. Na przełomie lat 60. i 70. McLaren zainteresował się projektowaniem odzieży i w 1971 roku, wraz z partnerką, Vivienne Westwood, otworzył w Londynie butik, nazwany Let It Rock. Początkowo sklep oferował przede wszystkim ubrania w stylu subkultury „Teddy boy”. Równocześnie Westwood i McLaren projektowali kostiumy teatralne oraz filmowe. W 1974 roku McLaren poleciał do Nowego Jorku, gdzie zobaczył zespół New York Dolls. Postanowił zo-

stać menedżerem grupy, ale niestety, formacja nie odniosła sukcesu i wkrótce zakończyła działalność. McLaren wrócił do Londynu w 1975 roku i zmienił profil swojego sklepu – w ofercie pojawiły się ciuchy dla fetyszystów, sadomasochistów i koszulki z pornograficznymi nadrukami. W projektach ubrań McLaren i Westwood wykorzystali punkowy styl, który artysta zobaczył w Nowym Jorku. Zmieniła się także nazwa sklepu, z Let It Rock na SEX. W 1975 roku McLaren podjął się opieki menedżerskiej nad zespołem The Strand, który później przekształcił się w legendarną grupę Sex Pistols.

Drugi tor, którym szedł brytyjski punk, to biedne dzielnice londyńskiego East Endu, gdzie garażowe zespoły rzępoliły na czym tylko mogły, nie wiedząc nawet, że grają punk rocka. Instrumenty pierwszych grup punk rockowych ograniczały się do gitary, perkusji i podstawowej aparatury nagłaśniającej (Sex Pistols, Clash, Sham 69). Wiązało się to z ogromnymi cenami sprzętu elektronicznego w latach 70. Punk odpowiedział na to czynem zupełnie odwrotnym i uczynił z prymitywizmu swoją ideologię.

W ten sposób narodził się nowy ruch w muzyce, modzie i obyczajach. Młode kapele przyjmowały zbuntowaną postawę wobec starszych zespołów – instytucji, robiących na scenie przede wszystkim wielki biznes. Odrzucały wszelkie formy estradowego blachtru, z drogimi strojami i cekinami włącznie. Ze swojej powszechnej dostępności i ulicznego charakteru uczyniły atut. Na pierwszy plan zaczęła wysuwać się su-

rowa, dzika muzyka, pragnienie destrukcji i odrzucenia wszystkiego. Często tłumaczy się agresywność punków tym, że pochodzili oni z najniższych warstw społecznych. Muzyka zespołów takich jak Sex Pistols była krzykiem rozpacz. W punku nie odnajdzie się też chęci przebudowy istniejącego układu społecznego, raczej nihilizm. Mówi się, że punkowcy nie chcieli niczego ulepszać, bo nie czuli się odpowiedzialni za chaos panujący na świecie. Ich styl ubierania można określić jako uwielbienie wszelkiej brzydoty, zakrawające o turpizm, prowokacyjne niechlujstwo. Jednak ludzie myślący koniunkturalnie postanowili wykozystać nowe zjawisko.

NA NASZYM ŚMIETNIKU...

Polski punk rock można śmiało uznać za dziecko szarej komuny końca lat 70. oraz zachodniej mody. Tereny środkowo-zachodniej słowiańszczyzny okazały się bardzo podatnym gruntem dla narodzin tego enfant terrible. Było to jak wybiecie szyby w dawno nie wietrzonym domu. Jakie warunki panowały w tym wymagającym wentylacji „domu”? Szara rzeczywistość, która sprowadzała wszystko do prostej unifikacji. „Wybór” istniejący gdzieś pomiędzy pochodem pierwszomajowym, Kołem Miłośników Zwierząt, akademijno-propagandową twórczością

Ireny Santor, czy też Muzyką Młodej Generacji. Te wszystkie czynniki, a może właśnie anty-czynniki, dały początek zwyczajnej, i nie mającej nic wspólnego z górnołotnym pojęciem „rewolucji”, chęci stworzenia czegoś alternatywnego.

Podczas gdy kierunek rozprzestrzeniania się punka na zachodzie przebiegał w kierunku z dołu do góry społecznej drabiny, w Polsce było zdecydowanie odwrotnie. Prekursorami nowej mody były dzieci z tzw. dobrych domów (rodzice Roberta Brylewskiego jeździli po świecie jako członkowie zespołu „Mazowsze”, a ojciec Tomka Lipińskiego był znanym i cenionym rysownikiem), których rodzice wyjeżdżali na placówki dyplomatyczne lub po prostu często bywali za granicami naszego nadwiślańskiego kraju i stamtąd przywozili modne na zachodzie płyty.

Wokół polskiego ruchu punk narosło wiele mitów. Niektórzy upatrują w tym heroicznej walki z systemem. Są to na ogół ci, którzy karmią się wiarą, że za pomocą tekstów piosenek można z kimkolwiek walczyć. Sceptycy widzą w nim wyłącznie grupę przebierańców, chcących swoim wyglądem zamianować indywidualizm, a tak naprawdę stopniowo unifikujących się, począwszy od ubioru do skandowania tych samych buntowniczych haseł.

GENEZIS

Biorąc pod uwagę przekazy źródeł, bo niestety, większość świadków nie żyje lub zawodzi ich pamięć, prototypów punkowców należy szukać w warszawskich przejściach podziemnych. Właśnie tam niejaki Walek Dzedzej „wygrał” sobie na gitarze akustycznej tytuł pierwszego punka PRL-u. W 1977 roku wraz z Maciejem Góralskim na perkusji (który zaznaczył swoje istnienie już jako „Magura” w powstających później kapelach) i Jackiem Kufirskim na basie założył kapelę o, tyle długiej co znaczącej nazwie, Walek Dzedzej Punk Band.

Jednak wiązanie początków polskiego punk rocka jedy-

nie z tą, zresztą niedługo istniejącą, efemerydą byłoby uproszczeniem. Wkrótce Dzedzej wyemigrował na Zachód, gdzie rozpoczął „karierę solową” na paryskich chodnikach, a Maciej Góralski dołączył do istniejącego już jakiś czas Kryzysu.

KRYZYS

Narodziny tej grupy datuje się na koniec 1978 roku. Zespół grający w pierwotnym składzie: gitara – Piotr Mrowiński (późniejszy założyciel Immanuela), bas – Marek Iwańczuk, perkusja – Kamil Stoor, wokół i teksty – Robert Brylewski, początkowo korzystał z gościnności anińskiego Domu Kultury. Dopiero

później nastąpiła era koncertów w Warszawie. Swoistym epicentrum ówczesnego nowofalowego ruchu był klub Riviera Remont. Mury tego budynku zapewne do dziś odbijają echo pierwszych występów punk rockowych i pierwszego pogo.

Kryzys już na początku lat 80. dość dużo koncertował. Kiedyś urządził nawet szopkę, występując jako oryginalny zespół z Manchesteru. Nazwali się The Liars (nazwa znacząca) i rozmawiali głośno po angielsku. Wielu ludzi zapewne do dziś żyje w przekonaniu, że widzieli wtedy prawdziwych angielskich punkowców.

DEADLOCK

Równocześnie, w 1978 roku, Jacek „Luter” Lenartowicz wraz z Maciejem „Brunetem” Wilińskim, „Kołaczem” i Bogdanem „Plexi”, założył Deadlock, będący pierwszą nowofalową grupą na Wybrzeżu. Grali punka, z angielskimi tekstami pisanymi przez „Lutra”. W 1979 roku ten ostatni przeniósł się z Gdańska do Warszawy, gdzie wraz z Tomkiem Lipińskim założył Tilt. Na czele Deadlocku stanął wtedy Mirek Szadkowski, odchodząc od surowego punka do reggae i rock steady. Inne trójmiejskie kapale to Formacja Gary Hella, PKS, Speedboats czy stricte punkowa załoga Nocne Szczury.

TILT

Zespół ten powstał w 1979 roku w Warszawie, z inicjatywy wspomnianego wyżej „Lutra”, Lipińskiego i basisty „Rastka”. Ci dwaj przybrali ksywki „Frantz”, i „Xiążę Michał”. Grali punka z angielskimi tekstami. Konsekwentnie odrzucali wszelkiego rodzaju propozycje tras koncertowych, które wtedy równały się kompromisowi z establishmentem. W 1980 roku kapela rozpadła się.

FORNIT

Założony w Warszawie przez Pawła „Kelnera” Rozwadowskiego. Z zespołem kojarzony jest pewien tekst, zaśpiewany w Kołobrzegu, którego najbardziej kontrowersyjny fragment brzmiał „lepszą kiła od ił-a” (radziecki samolot, który rozbił się wraz z Anną Jantar). Po tym występie zespół został obłożony zakazem występów publicznych.

DEUTER...

Po rozpadzie Fornitu w 1980 r. „Kelner” założył wraz z Kamilem „Stoorem” kapelę Deuter. Zespół uważany jest za jedną z najważniejszych grup punkowych w latach 80. Jego lider dał się poznać głównie dzięki swojej bezkompromisowości i ciętymu językowi.

I INNI...

W tym miejscu warto wspomnieć zespół Kazika Staszewskiego o nazwie Poland, TZN Xenę założoną w 1981 roku w Warszawie przez Krzysztofa „Zygza” Chojnackiego. Grupa Roberta „Robala” Matery, Krzysztofa Grabowskiego i Dariusza „Stępy” Stepnowskiego o wdzięcznej nazwie SS-20 dała początek Dezerterowi. Muzycy zaczęli grać razem w 1981 roku. Wkrótce potem zostali zmuszeni do zmiany nazwy SS-20 na Dezerter (zresztą równie nieprawomyślną jak na tamte czasy).

Chociaż Warszawa i Gdańsk to dwa najważniejsze ośrodki, wokół których koncentrowało się najwięcej nowofalowych kapel, to należy także wymienić wrocławski Powerrock, Sedes, toruńskich Ornitologów, Rejestrację Przedpoborowych, KSU pod wodzą Bohuna, powstałe w 1977 w bieszczadzkich Ustrzykach, WC z Miastka, Kontrolę W, Brak, Opozycję, Afront, Atak Serca, Phantom z Łodzi.

IMPREZY

Pierwszy punk rockowy festiwal miał miejsce już w 1980 roku w Kołobrzegu. Wystąpiło tam wspomniane wyżej KSU, które „pokonało” całą ówczesną no-

wofalową czołówkę coverami Black Sabbath, Shamów czy UK Subs do własnych tekstów. Do mniejszych imprez należał „New Wale” w Grodzisku Mazowieckim. Od 1980 roku w Toruniu miało miejsce 5 edycji Festiwalu Nowej Fali. Jednak to Jarocin przeszedł do historii jako najważniejszy festiwal muzyki rockowej. Od 1980 roku odbywał się tam Festiwal Muzyki Młodej Generacji. W 1983 roku zmieniono nazwę na Festiwal Muzyków Rockowych. Zaczęły grać „zbuntowane kapele”. Koncert w 1994 roku miał być ostatnim. Doszło wtedy do bitwy między policją a młodzieżą. Walki trwały około trzech godzin, 70 osób, w tym 40 policjantów, zostało rannych. Późniejsze próby reaktywacji festiwalu nie powiodły się, ale rok 2000 przyniósł ogromne zmiany. Koncert w Jarocinie odbył się 12.VIII. 2000. Podczas 17 godzin na scenie wystąpiła czołówka polskiego rocka: Armia, Kult, Acid Drinkers, Vader, Pudelsi, Homo Sapiens.

STEREOTYPY

W miarę istnienia punk rocka zaczęto powstawać wiele nowych kapel, jedynie formą przypominających swoich poprzedników. Odbiorcy zaczęli coraz bardziej uniformizować się, wciskając powoli w stereotyp człowieka z irokezem na głowie, w brudnym ubraniu, glanach i z butelką jabola. Subkultura punk jest bardzo złożona. Jedni twierdzą, że jej ideologią jest brak jakiegokolwiek ideologii, negacja panującego porządku, nihilizm. Inni, że chodzi wyłącznie o dobrą zabawę, prowokujący wy-

16 kwietnia, o godzinie 20.00
zapraszamy na:

DŹWIĘKOWY CYPEL w Radiu Kampus w Warszawie: 97,1 FM

— w internecie: www.radiokampus.waw.pl
— na platformie „n”: nRadio kanał 133

gład i sposób zachowania. Dla jeszcze innych są to niezależne koncerty, manifestacje przeciw podziałom i rasizmowi („One race, human race”), władzy („Nie kradnij- władza nie lubi konkurencji”), państwu w szerokim znaczeniu tego słowa („Polska nasza ojczyzna, nasz honor, nasza klęska, Polska jest tylko jedna, na szczęście”, „Umieram za Polskę. Szkoda, że z głodem”), przede wszystkim skinom („Skin jest biały i jest z tego dumny, bo to najlepszy kolor do czarnej trumny”, „Nie pij wódki, nie pij wina, kup karabin, zabij skina”, „Jeszcze Polska nie SKINęła, PUNK! my żyjemy”), przeciwko wojnie, zagranicznym koncertom, klerowi, konserwatyzmowi. Jak widać — pełen misz masz. Dla każdego coś dobrego. Mimo, że te hasła brzmią naiwnie, to nie należy przypisywać ich całemu ruchowi. Tak samo, jak nie należy przyklejać do wszystkich jednego poglądu politycznego. Część zgadza się z poglądami lewicy, część skłania w prawo, a inni są apolityczni

(„W lewo? W prawo? Swobodnie!”), niektórzy są patriotami, inni kosmopolitami.

Kolejnym stereotypem jest stawianie znaku równości pomiędzy wyrazami punk i anarchia, a przecież nie zawsze punk jest anarchistą i odwrotnie. Punk powstał w 1977 roku jako subkultura, a anarchiści istnieli już w XIX wieku, chociaż protoplastów mają i w starożytności. Nie jest to żadna subkultura. Jest rodzaj ludzi, gardzących wszelką władzą i polityką, i walczących z nimi na różne sposoby. Punkowiec może wybrać dowolną opcję polityczną lub nie wybrać jej wcale. W tym drugim wypadku tłumaczy się to odrzucaniem tego, co ogranicza wolność, ponieważ każde wyjście polityczne, czy skrajnie lewicowe, czy też ultrapravicowe, jest złe dla anarchisty.

Każda subkultura ma to do siebie, że przyciąga jak magnes ludzi szukających towarzystwa lub sposobu na życie. Ci jednak zwykle dorabiają ideologię do picia i ćpania, mówiąc, że „popchnął ich do tego stan dzisiejszego świata”. Inni, którzy okres „punkowania” traktowali inaczej, a mają go już za sobą mówią dziś: „Dlaczego to mnie fascynowało? Bo trzeba było się w jakiś sposób wyżyć, a punk dawał ku temu możliwości. Ciągłe wmawia-

nie, że życie jest do dupy, słuchanie gównianych kapel i picie taniego wina. Punk. Krótko mówiąc dziecinada”; „Moje punkowanie trwało jakieś dwa, góra trzy lata, pod koniec liceum moje muzyczne zainteresowania nieco się zmieniły, zacząłem szukać muzyki bardziej skomplikowanej, ambitnej, ale opierającej się na punkowej tradycji. Obecnie mam 27 lat i wiele szacunku do punka, choć gdy nie-raz włączę sobie jakąś starą kasotę, śmiać mi się chce z czasem banalnych tekstów moich niegdyś ulubionych kapel”.

„PUNK'S

Punk jako subkultura jeszcze kilkanaście lat temu chyliła się ku upadkowi, wyparła ją trochę fala grunge'u. Dziś na pewno wciąż inspiruje nowe pokolenia muzyków, chociaż ktoś po trzydziestu latach od powstania punk rocka może powiedzieć, że to muzyka małałatów z irokezem na głowie i „jabolem” w ręku, w dodatku narkomanów. W punkowo-artystycznym fanzinie „Post” z 1981 roku Piotr Rypson porównał punk do działalności dadaistów i futurystów z początku XX wieku. Dostrzegł w tym zjawisku kolejny nurt aroganckiej, nonkonformistycznej, bo-

NOT DEAD?

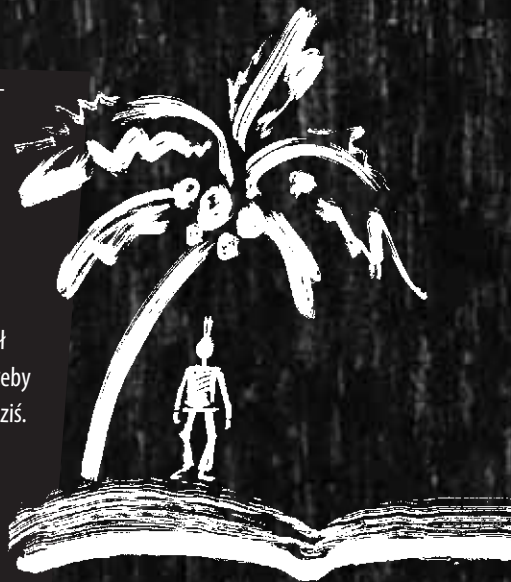
jowo-awangardowej antysztuki, kolejny etap w koniecznym i dramatycznym procesie odnowy kultury.

— Punk skończył się w latach 80., kiedy zbuntowani i mający coś do powiedzenia młodzi ludzie zaczęli sięgać po inne gatunki: *hardcore punk*, *thrash metal*, *pop*. Często to już nie buntownicy, a żołnierze wielkich korporacji, którzy walczą dla nich na froncie muzycznym o uszy, ale przede wszystkim portfele słuchaczy. Sprzedają im złudne wrażenia „wojny z Babilonem”. Złości mnie też, gdy ktoś nazywa takie zespoły jak np.: *Good Charlotte*, *Green Day* czy nawet *Avril Lavigne* punkowymi. No bo co wspólnego ma młoda dziewczyna śpiewająca o swoim chłopaku i koleżankach z liceum z tekstami o anarchii w Wielkiej Brytanii i brakiem perspektyw dla młodego pokolenia lat 70.? — twierdzi Jakub Romanowski — gitarzysta zespołu *Atrophia*. — *Współczesna młodzież tak naprawdę nie ma się przeciw czemu buntować. Mamy czasy powszechnego dobrobytu — przynajmniej w cywilizacjach zachodnich. Konformizm i rozleniwienie zabiły rebelię!* — dodaje.

Antropolodzy kultury widzą w punku kanon kulturowy, a ten, zgodnie ze swoimi właściwościami, z jednej strony odtworza się, a z drugiej zmienia. Przez wszystkie dekady istnienia punka, przeplatały się w nim

wątek ludyczny (zabawa, muzyka, sztuka, styl życia) oraz wątek antysystemowy (bunt, kontestowanie pokolenia rodziców i obowiązującego wzoru kultury, ideologia). Dzięki temu, że każdy z tych wątków zarysowywał się mocniej zależnie od potrzeby chwili, punk przetrwał do dziś. Jednak punk przetrwał przez ponad 30 lat z powodu głębokiego umocowania ideologicznego. Stałym elementem tego światopoglądu była niewątpliwie opozycja wobec kultury dominującej oraz sprzeciw wobec systemu.

W pewnym momencie punk rozcepił się na dwa nurty — konkulturę, czyli dążenie do obalenia istniejącego wzoru kulturowego, oraz kulturę alternatywną, oznaczającą wchodzenie w system i modyfikowanie go od wewnątrz za pomocą narzędzi, które on sam daje. Bardzo dobrze z tego nurtu korzystają wszelkie ruchy alterglobalistyczne i *Non Government Organisations*.



W tym punkcie można powiedzieć, że jest to kolejne wcielenie punka, ale z wyraźnie zaznaczającym się wątkiem ideologicznym. A teraz trochę mniej naukowe wyjaśnienie tezy, według której punk nie umarł: „Punk Rock Sucks, but everything else sucks more!”.*

Adriana Winiarek

* Punk Rock jest do dupy, ale wszystko inne jest jeszcze bardziej do dupy

Miło nam poinformować, że **filmową relację** ze zorganizowanej przez redakcję Cypla akcji **podlewania palmy** można obejrzeć na

VIDEO GOOGLE

wpisując hasło:

PALMA NAM USYCHA

Serdecznie dziękujemy JIMMY JAZZ RECORDS za udostępnienie utworu „Let's Go” zespołu SKAPOINT.

Pole bitwy
USA

THE EXPLOITED
IN THE WORLD ARE BEING VOICED
War

Niepokój

Toksyczne odpady;
Prywatny arsenał

zagrożenie dla świata

Dogs Of War

Disorder

Amunicja jądrowa w USA szacuje się na 40 mln kilogramów. 15 tysięcy bomb atomowych. Jedno milardo, gdyby cały ten arsenał zrzucono na państwo Kennedy. 200 miliardów.



KEEP OFF THE GRASS

WHY?

PUNKS NOT DEAD

Nasistowska polica południowoafrykańska użyła gazów łzawiących i pocisków z gumy oraz plastylitu do rozpędzania demonstrantów, którzy wzięli udział w pogrzebach ofiar krwawych rajów w ub. tygodniu lub wyrażali protest przeciwko nowej konstytucji, utrwalającej apartheid (segregację rasową) i zamiarowi podwyższenia czynszów mieszkańcowych.

Ho Shi Min - organizator

Papież [zabił] kobiety

Natarcie wyszło z podziemi

System Nowy system
Szczury atakują

TASS
Wpływ alkoholu
Głębie i „Pershing”

QUEEN
SOLITIER
„Jak długo rzeki będą płynęły, trawy będą rosły, a grzywa święta ziemia Siuksów...”
Kolak

Spór o

Kruszenie fundament przemocy

walka. Walka bez użycia przemocy: bierność i perswazja. Jej celem jest stworzenie świata pozbawionego nuklearnego rakieteczeństwa, wolnego od głodu i represji.

wojny z mafią

śmierć

Problem 50-letniej wojny. Czarna, rasowa, bezrobocie, totalitaryzm, zagrożenie wojną.

LANDRYN
Tajemnice więzienia w Sp

Dalsze aresztowania korzys

chora młodzież



Откуда
исходит
угроза
МИРУ

1. Widszew
2. Pogon
3. Legia
4. Lech
5. Górnik z
6. Zagłębie
7. Baltyk
8. Radomsk
9. Ruch
10. Motor
11. Górnik W
12. KS
13. KS
14. Chila

Potworny mord

PUNK

G.B.H.

BÓG

Chrzest

HORROR



Sick Boy

Nazi
WORLD!!

Bunt w imię
przyszłości

po inwazji
DEAD
END

nagie biusty

Stage

NATO. Sojusznicza Rada Kontroli.

Amen.

Obrznięcie

Eksplodacja

Jaskrawe światło, duszące gorąco,
Piekło na ziemi, piekło na ziemi.
Mężczyźni, kobiety i dzieci jęczą
w agonii
W bólu nie do wytrzymania, palących
się ciał.

Wysypiacze w pociągach

Policja RPA atakuje

WAŻNA WIADOMOŚĆ OD

NAJWYŻSZY CZAS
POŁOŻYĆ KRES
POCZYNIANIOM
"GIT-LUDZI."

Nie ma dnia, by
nie dochodziło do
starc. Ranną ilość
artystów, rannych i postrza-
nianych, bo policja
nie przebiega w
środkach.
'Punks Not Dead'

Policjanci w więzieniu

bandau

tających

Kościół





Robert Maxymilian Brylewski

Punk rock i okolice

według Roberta Brylewskiego

Początki naszego punkowania można datować na „schyłkowego Gierka”. To był 1978 rok, czas posthipisów, bankietowiczów dancingujących na parkietach Hotelu Forum, pustek w sklepach, braku płyty i głodu świata. W przemycanej z zagranicy prasie muzycznej pojawiła się wtedy seria artykułów zwiastujących jakiś nowy ruch. Ja i Bader (Robert Sobociński), mój kumpel z liceum, po przeczytaniu ich powiedzieliśmy sobie, że to my jesteśmy pierwszymi punkowcami w mieście, kupiliśmy agraftki, żyletki i wpięliśmy sobie do żelazo do garniturów. Malowaliśmy też oczy w stylu Siouxsie z The Banshees. Te przebieranki trwały jakiś czas. Potem nastąpił okres grania.

Byłem wtedy w trakcie matury i wielkimi krokami nadchodził moment, w którym musiałem zdecydować, co tak naprawdę chcę robić w życiu, a było niewiele opcji – studia albo wojsko. Oczywiście to drugie, jako wy-

stawianie na ulice ludzi przeciwko ludziom, absolutnie odpadało. Czas rozwiązał za mnie ten dylemat. Pamiętam to dokładnie – byłem w „Hybrydach” na koncercie Tiltu. To był impuls. Wtedy już olałem maturę, nie dokończyłem poprawki. Wolałem grać.

Ucieczka od „Centrali”

Mieliśmy akurat to szczęście, że na rynku istniało raptem kilka zespołów: Budka Suflera, Ewa Bem, Perfekt i inni z głównego nurtu, prezentujący jakieś wydumane płody. Panowała wtedy moda na śpiewanie rzeczy zupełnie odrealnionych. Tym bardziej rosła przepaść pomiędzy „gwiazdami” a zwykłymi odbiorcami. Poculiśmy się tymi pierwszymi, którzy wyłamują zatrzasknięte drzwi. Nie siliłbym się na nazywanie tego misją, bo brzmi to trochę naiwnie. Początkowo traktowaliśmy to jako niezłą zabawę i ciekawe doświadczenie socjologiczne. Wyglądając dziwnie na pełnej ludzi ulicy w środku miasta chcąc nie chcąc wzbudza się bardzo duże zainteresowanie. Wtedy wynikać mogły różne sytuacje: albo ludzie nazwą cię wariatem albo zatrzyma cię milicja, albo – trzecia możliwość – stanie się coś zupełnie niespodziewanego.

„Panowie-ja też!”

Kiedyś trafiliśmy na takiego gościa pod warszawską Rotundą. Był ubrany w skórzaną katanę, więc pomyśleliśmy, że to ubek, bo punki nie nosili wtedy takich kurtek. Nagle podbiegł do nas, rozpiął tą katanę i pokazał krawat-śledź najeżony agraftkami, wołając: „Panowie, ja też!”

Przebieranki, anarchizowanie...

Właściwie niedługo traktowaliśmy to jako „zabawę-w-ubieranie-się-inaczej”. Jak tylko rozpoczęliśmy poważne granie, powstał zespół, wokół niego zaczęło gromadzić się coraz więcej ludzi, pojawiły się pierwsze opłaty za koncerty. To był sposób na kontestowanie, na oderwanie się od szarej rzeczywistości, która osiągała już granice absurdu. Pamiętam, jak



Robert Maxymilian Brylewski

jeszcze przed stanem wojennym nasz kumpel przyniósł na koncert karabin maszynowy (rekwizyt z teatru) i wielką syrenę na korbę lotniczą. Podróżowaliśmy z tym przez pewien czas. Ustawiliśmy nawet cały ten sprzęt na oknie akademika w Gdańsku. Były to wydarzenia z pogranicza anarchii, ale nie tej bezsensownej. Czuliśmy wtedy, że wszystkie kanały zaczynają się odytkać...

Punk na siłę?

Oczywiście znałem ludzi, którzy usilnie kreowali się na anarchistów, ale zazwyczaj byli oni osamotnieni. Jeżeli ktoś ma na celu tylko i wyłącznie kreowanie swojej postaci i budowanie wokół siebie mitu – jest to egoizm, a każdy egoizm jest z czasem skazany na osamotnienie.

„Garniturek”

W stylu ubierania się „wczesnego punka” panowała pełna dowolność. Nie było żadnej uniformizacji. Pamiętam jak kiedyś zatrzymano na Dworcu Centralnym naszą koleżankę. Wracła z grupą kolegów. Jej cały ubiór składał się tylko i wyłącznie z podkoszulka i kolczyka w uchu – wielkiego czerwonego raka.

Ja z niejakim Niewiadomskim nosiliśmy farbowane na blond grzywki, sięgające brody. Dopiero jak Grzesio Ciechowski zrobił sobie podobną, postanowiliśmy jej ściąć. Jeżeli chodzi o wygląd – trzech to było już za dużo. (śmiejach)

W ubiorze nie było żadnego okre-

ślonego wzoru. Chociaż modne były marynarki z wąskimi klapami, mogły być te za duże, garniturowe, w prążki, albo w chińskie smoki. Koszule – haftowane lub z płótna żeglarskiego były najbardziej pożądaną, poza tym panowała dowolność. Pamiętam swoje spodnie – Levisy w żółto-czerwoną kratkę, których ostatnie egzemplarze były produkowane w latach 60. Płaszcz i kurtki – również wszelkiego

możliwego (i niemożliwego) rodzaju, oprócz tych, które nosili cinkciarze. Buty – zazwyczaj czarne, rumuńskie „robociary” (luksus) lub zwykłe trampki. Dopiero później przerodziło się to w koszmarną modę, którą wykreowała w TV Małgosia Ostrowska. Chociaż ona podchodziła do tego dość oryginalnie, więc była jedyną osobą z establishmentu, którą tolerowaliśmy.

Kontakty z „władzą”

Oczywiście, nie myśleliśmy wtedy o strachu. Zawsze się trochę ryzykuje. Zwłaszcza, że podczas stanu wojennego ryzykowała nawet starszka idąca spokojnie na zakupy. Ale warto było, chociażby dla samej adrenaliny i satysfakcji. Poza tym wszystko zaczęło pogrązać się coraz bardziej w tym absurdzie, systemie nakazów

i zakazów. Nasza pierwsza reakcja na politykę zastraszania? 14 grudnia 1981 roku poszliśmy całą kapelą pod siedzibę „Solidarności”, bo byliśmy pewni, że tam się wszyscy zbiorą.

Spodziewaliśmy się kilku tysięcy ludzi, tymczasem na miejscu było około dwustu. Milicja polewała zebranych wodą, żeby się rozeszli. Sensację wzbudzał mężczyzna, który wyciągał ulot-

ki spod dziecka, siedzącego w wózku. Byłem wtedy bardzo głupi, nie zdawałem sobie w pełni sprawy z tego, czym to grozi. W pewnym momencie podszedłem do jakiegoś milicjanta i krzyknąłem „Hej, stary, słyszysz mnie?!”. Gościu w ogóle nie reagował, bo uniemożliwiał mu to kask z szybą.

Kolejna taka sytuacja, o której mogę mówić, że miałem szczęście, zdarzyła się trochę później. To był ciągle stan wojenny. Byłem u kumpla w mieszkaniu, gdzie układaliśmy nowe nuty na gitarę. Po wyjściu na ulicę zobaczyliśmy kordon milicji, otaczający nas z obu stron. W pewnym momencie zaczęli do nas strzelać. Zobaczyliśmy jakąś „syrenkę”, więc desperacko zaczęliśmy machać. Zatrzymała się, wsiedliśmy i najzwyczajniej w świecie odjechalismy. To była dla nas swego



Plakat Brygady Kryzys. 1982 r.



Tomek Lipiński

rodzaju czapka niewidka. Mieliśmy bardzo dużo szczęścia, tym bar-

dziej, że wtedy zdejmowano z ulicy wszystkich i za wszystko.

Problemem milicji było to, że nie miała na nas żadnych załączników w paragrafach, a jednak, jakby intuicyjnie, czuła, że powinna coś z nami zrobić. Aresztowaniami w Jarocinie zajmowała się miejscowa komenda. Festiwalem zajęły się więc tamtejsze ćwierćmózgi. Istniała taka niepisana zależność, że na jarocińskiej scenie występowali ludzie myślący. Krąży opowieść kompromitacji komendanta miejscowej MO z Jackiem Klejffem, który miał wtedy powiedzieć: „Słuchaj, naprawdę nie chciałbym, żebyśmy się spotkali po śmierci i mieli do siebie jakieś żale”. Po takim tekście słyszeliśmy już tylko odgłosy much i innych insektów, znajdujących się wtedy w pomieszczeniu. Komendant zaniemówił na minutę po czym kazał wszystkich wypuścić. . .

Wojsko

Żeby uniknąć wojska przeczytałem kilka pozycji z dziedziny psychologii. W końcu poszedłem do „lekarza od duszy” i szczerze powiedziałem, że moja wrażliwość wyklucza zajęcia typu wspólne kąpiele, bieganie w maskach itp. Zresztą kogo przed kim miałem bronić? Władzy ludowej przed robotnikami?!

Załoga

Mieliśmy kumpla, Marka, który żył niemalże na krawędzi paranoi socjologicznej. Musiał na kolanach błagać rodziców, żeby puścili go na koncert, zaprzeczać temu, że nago wykrzykiwał przez mikrofon słowa bluźniercze. Później odszedł z zespołu.

Był wśród nas chłopak, którego ogłosiliśmy swoim „królem”. Miał ksywę „Ramones” i był zdecydowanie najdziwniejszy z nas wszystkich. Nośił sweterek znienawidzonej formacji disco-gitowców „Jeans Club”. Przyłączył się do nas, mimo że nie zmienił tego sweterka. Jak już powiedziałem „Ramones” był ogłoszony „królem” a przed każdym koncertem wszyscy stawali w dwusereg i unosili rękę w geście pozdrowienia.

Hybrydy

Od 1978 roku w Hybrydach prężnie działała giełda płytowa. Chociaż sam należałem do frakcji, która nie tyle była zainteresowana przesłuchiowaniem zachodnich zespołów co założeniem własnej kapeli, to wpadałem tam bardzo często. To miejsce miało specyficzny klimat. Wystarczyło pojawić się tam raz na jakiś czas, żeby poznać nowych ludzi i posłuchać ciekawych recenzji. Tam też poznałem Macieja „Magurę” Góralskiego, który z czasem wylądował u nas na perkusji. Raz w roku jeździł do Londynu. Przywoził płyty i opowieści o angielskim punku. W Warszawie



Brygada Kryzys

próbował też zaszczepić nowe mo-
dy, rozpropagować ska.

Brygada Kryzys

Brygada Kryzys to była już moja inicjatywa. Musiałem zakończyć współpracę z „Magurą”. Nie podobała mi się jego polityka wobec ludzi. On lubił częste rotacje w składzie zespołu, ja natomiast przywiązywałem się do ludzi, z którymi grałem. W tym samym czasie rozpadł się Tilt i pojawiła się swego rodzaju luka. Był to jeden z pierwszych przejawów mojego świadomego działania. Pomyślałem, że to najlepszy moment, żeby zaproponować Tomkowi Lipińskiemu współpracę.

W czasach kiedy w Brygadzie grali „Jeżyk” i Tomek „Rastaman” Szczeciński daliśmy nasz pierwszy koncert w klubie Riviera Remont. Ktoś wtedy wywiózł taśmę do Francji i, bez naszej wiedzy a tym bardziej przyzwolenia, wydał płytę. Do tej pory nie autoryzuję jej, bo oddziałam archiwalia i dokumenty od tego, co tworzę świadomie.

Później był koncert w Jugosławii. Wyjechaliśmy tam z wycieczką studencką. Odbывała się tam jakaś polityczna wystawa – zdjęcia z wszystkich ważnych wystąpień w Polsce – 56', 68', 70', 76', filmy Wajdy – „Człowiek z marmuru”, „Człowiek z żelaza”. Wystąpiło też kilka zespołów jazzowych i Brygada Kryzys. Przed nami musiały do-

trze tam jakieś dziwne pogłoski. Słyszałem takie mity, że do dziś trudno mi je komentować. Przykład? Rzekomo po jakiejś demonstracji znaleziono martwego dziennikarza, który miał w walkmanie „Centralę”.

Recenzje dziennikarzy w Jugosławii były rewelacyjne. Od razu po przyjeździe zajął się nami niejaki Papić. Był świetnie zorientowany w muzyce rockowej Jugosławii, innych krajów bloku socjalistycznego i Europy Zachodniej, zarówno od strony politycznej jak i społecznej. Znał całą sce-



Tilt-Kryzys Jam

nę alternatywną Belgradu. Gwarantował, że wszystkie rzeczy, które się tam ukazywały, były na bardzo wysokim poziomie.

Reaktywacje

Kiedy powstał zespół mieliśmy dużo szczęścia. Brak jakichkolwiek odgórnych nakazów. Skorzystaliśmy z tego zamętu w latach 80. Zastępy milicji, które były przeznaczone „do spraw młodzieży” zostały nagle oddelegowane do walki z robotnikami. Jeżeli były jakieś naciski polityczne – udawało się je przetrwać. Zazwyczaj nie wytrzymywaliśmy bezczynności, jeśli MO udało się uprzykrzyć nam granie koncertu. Po pierwszym okresie naszego istnienia zespół rozpadł się w sposób naturalny – po półrocznej przerwie

dał trzy koncerty w Remoncie a później nastąpiła długa przerwa.

Nasze drugie granie to lata tak zwanej niepodległej Polski – około roku 1992. Dziś przynajmniej, że było to z mojej strony mało logiczne. W 1992 roku modna była tzw. walka z piractwem. Zaangażowali się w nią zarówno artyści ze sceny „alternatywnej” jak i „zależnej”. Organizowały to firmy, które rzekomo chciały uczciwie zająć się polską muzyką, a potem s a m e podpisały porozumienia z „piratami”, z którymi już wspólnie

zajęli się w Polsce biznesem. Nagraliśmy wtedy płytę „Cosmopolis”, daliśmy parę koncertów i okazało się, że nie jesteśmy w stanie kontynuować naszej działalności w taki sposób, jak byśmy chcieli. Mieliśmy cholerną satysfakcję z wydania tej płyty, ale to wszystko. Tak naprawdę została nakryta czapka niewidką. Łudziliśmy się, że w końcu w tym kraju będzie można robić co się chce. Z drugiej strony obawialiśmy się, że to zamieni się na kult pieniądza. I rzeczywiście tak się stało. Gdybym miał możliwość zrobienia jeszcze raz tego, co rozpocząłem w latach 90` zdecydowałbym się na działalność piracką. I to w dodatku prowokacyjną!

Trzeci wjazd Brygady w 2003 roku – nie obiecywaliśmy sobie, że będziemy grać ze sobą po wsze czasy. Podobnie

było z kolejnym wejściem w 2007 roku. Chodzi nam głównie o wspólne koncerty i płytę. Do tej pory współpracuje się nam bardzo dobrze. Daliśmy więcej koncertów niż w czasach naszego pierwszego i drugiego grania.

„Nie wierzę politykom”

Jeszcze 20 lat temu śpiewaliśmy „Nie wierzę politykom”. Chodziło nam o komunizm. Dziś miło jest usłyszeć, jak pewien dziennikarz w komentarzu do kolejnej afery z udziałem kolejnej ekipy rządzącej cytuje Tomka Lipińskiego.

Punk's not dead?

Wyraz „punk” wymyślił zapewne jakiś dziennikarz, na takiej samej zasadzie jak wyrazy „globalizm” czy „clubbing”. Z punkiem musiało być tak: ktoś w końcu powiedział „Chcecie mieć punka?! Proszę bardzo!”. Punk będzie istniał dopóki będzie istniała historia muzyki. Tak jak gotyk będzie istniał dopóki istnieć będzie historia architektury.

Rozmawiała: **Adriana Winiarek**



Brygada Kryzys

Wywiad przeprowadzony w lipcu 2003 roku, uaktualniony i autoryzowany w styczniu 2008.

Co u pun(k)a słyszeć?

Czyli co dziś robią niepokorne dzieci polskiego punk rocka?

Maciej Góralski, ps. Magura

Dawniej: perkusista grup Walek Dzedzej Punk Band, Kryzys, Bak-szysz, Rastarr. Obecnie: tłumacz literatury buddyjskiej, autor tekstów, propagator buddyzmu. Od 1985 roku jest pracownikiem Muzeum Azji i Pacyfiku, obecnie pełni w nim funkcję adiunkta. Występuje też jako DJ. Tłumaczy książki buddyjskie, m.in. Dalaj Lamy oraz współpracuje z „Lampą” i „Machiną”. Był prezenterem Radiostacji i Radia Kampus, obecnie prowadzi w Jazz Radiu swoją autorską audycję muzyczną „Aksamitne podziemie”. Założyciel grup Zemsta Beatników (2003) i 2nd Hand Beatnix (2005), wykonujących m.in. poezję bitników (the Beat generation, m.in.: Ginsberg, Snyder, Kerouac).

Robert Maksymilian Brylewski, ps. Afa, Robin Goldroker

Dawniej: zespoły Kryzys (78-81), Brygada Kryzys (81-83; 91-94; od 2003), Izrael (83-96), Armia (85-93), Max i Kelner (wraz ze znanym z Deutera Pawłem Kelnerem) i Falarek Band. Od

końca lat 90. współtworzył efemeryczne yassowe zespoły The Users (ze Świetlickim, Tymańskim, Ołterem, Kurtisem i Trzaską), Dylżans czy Poganie (grupa założona przez Brylewskiego i Tymańskiego). W latach 90. był właścicielem słynnego Gold Rock Studio, które oprócz nagrywania zajmowało się także wydawaniem płyt kompaktowych oraz kaset magnetofonowych. Od końca lat 90. XX wieku, tworzy także komputerowe animacje do teledysków w swoich projektach. Obecnie: tworzy projekt 52UM, w którym biorą udział Robert Brylewski, Konrad Januszek, Małgorzata „Tekla” Tekiel, Artur Hajdasz. Gra też z Pawłem „Kelnerem” Rozwadowskim jako Max&Kelner.

Paweł Rozwadowski, ps. Kelner

Dawniej: zespoły Forniit (1978-1980), Deuter (1980-1989) i Izrael (1983-1984). W 1992 roku wraz z Robertem Brylewskim nagrał płytę Techno Terror jako Max i Kelner. W 1995 roku wziął udział

jako gość w trasie zespołu Dezerter promującej ich płytę Deuter. Obecnie: występuje z reaktywowanym zespołem Izrael oraz współpracuje z Brygadą Kryzys. Wraz z Robertem Brylewskim kontynuują projekt Max i Kelner, oraz tworzą Kabaret Starszych Punków wraz z muzykami Brygady Kryzys i Izraela.

Tomek Lipiński, ps. Franz

Dawniej: lider i współzałożyciel zespołów Brygada Kryzys, Tilt i Fotoness. Nagrywał również solowo (album „Nie pytaj mnie” z 1994). W latach 1991-1993 pisał felietony dla „Tylko Rocka”. Był dyrektorem marketingowym BMG Poland (1993), redaktorem naczelnym Aktivista (2000). Ma na koncie kilka drugoplanowych ról aktorskich, jest autorem muzyki do kilku filmów (m.in. do produkcji „Słodko gorzki”, za którą dostał w 1996 roku nagrodę na gdynskim XXI Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych i do filmu „Psy 2” – oba w reż. Władysława Pasikowskiego). Przed wyborami parlamentarnymi w 2007 roku wspierał kampanię wyborczą Platformy Obywatelskiej.

Koncertował na wiecach wyborczych, a także był członkiem komitetu honorowego poparcia PO. Obecnie: reaktywuje wraz z Robertem Brylewskim Brygadę Kryzys oraz występuje jako Tomek Lipiński & The Tilters.

Jacek Lenartowicz, ps. Luter

Dawniej: perkusista i współzałożyciel jednego z pierwszych polskich zespołów punkrockowych Deadlock, powstałego w Gdańsku w 1979 roku. Po odejściu z Deadlocka przeniósł się do Warszawy, gdzie wraz z Tomkiem Lipińskim utworzył zespół Tilt. Grał również w zespole Białe Wulkany. Jako pierwszy w Polsce pod koniec lat 70. wydawał fanzina „Pasażer” (nie mającego nic wspólnego ze współcześnie wydawanym fanzinem o tej samej nazwie). Jeszcze przed stanem wojennym wyemigrował do Holandii, gdzie ukończył szkołę filmową i zajął się pisaniem scenariuszy. Zmarł na nowotwór mózgu w lipcu 2004 roku.

Tomasz Świtalski, ps. Men

Dawniej: saksofonista Kryzysu. Obecnie: kurator i animator w Starymolejskim Domu Kultury.

Tomasz Szczeciński, ps. Rastaman lub Rastek

Dawniej, w latach 1979-1984

basista Tilt, potem także Brygady Kryzys. Obecnie: występuje pod pseudonimem Que Sabroso jako DJ radiowy i klubowy.

Jarosław Guła

Założyciel legendarnej grupy artystycznej Praffdata. Formacja powstała w 1984 roku jako niezależna grupa artystyczna skupiająca muzyków, malarzy, poetów, aktorów i innych twórców. Zasięg aktywności: koncerty, tworzenie zdarzeń artystycznych według autorskich pomysłów, reżyserii, scenografii, akcje uliczne i happeningi o tematyce społeczno-politycznej, działania edukacyjne i pro-ekologiczne. Obecnie: właściciel Centralnego Domu Kultury w stolicy, który kontynuuje działalność Praffdata.

Piotr Rypson

Dawniej: pierwszy menadżer Tiltu. Obecnie: krytyk sztuki, historyk sztuki i literatury, publicysta. Doktoryzował się z tematu staropolskiej poezji wizualnej. Redaktor naczelny pisma artystycznego „Obieg” w latach 1990-94. Autor sześciu książek, m.in.: „Piramidy słońca, labirynty” (2002), „Książki i strony, Polska książka awangardowa i artystyczna XX wieku” (2000), „Obraz słowa. Historia poezji wizualnej” (1989) i „Krzysztof Wodiczko, sztuka publiczna” (1995), oraz ponad 200 artykułów, esejów, tekstów w katalogach i recenzji drukowanych w Polsce i zagranicą. Obecnie pracuje nad książką o wpływie technologii na poezję.

Adriana Winiarek



Redakcja:

Krzysztof Galiński, Karol Skura,

Dział współpracownicy:

Efien Adamki, Fan,

Janek Cierpiński, Jan,

Korekta: Fann-Jann-Gliw.

NC

Dziesięć - za pośrednictwem źródła - Garmow

i jak najbardziej mile widziane. Bardzo

prosimy o przywilejnie agramplarsy, w których
nasze teksty zostały wykorzystane

Mał Pariedka nr 2 (K3) maj 1994r.

Anarchistyczny Magazyn Autorów

NASZ ADRES:

Po Box 67

81-006 Sopot 6

Pismo niekomercyjne, z założenia mieszczyńskie.
Redakcja: stali współpracownicy, autorzy,
nie otrzymują wynagrodzenia.

Poglądy przedstawiane w Mał niekoniecznie
muszą reprezentować punkt widzenia redakcji.
Autorzy zapraszamy do publikacji
w dziale pt. "Poznamy na barykadzie".

Łamy Mał Pariedki służą wymianie
poglądów i informacji między
szerokim rozumianym środowiskiem
wolnościowym.

Mał nie promuje jednej
"jedyniej słusznej" orientacji
libertarnej. MP otwarta jest
na współpracę bez pro
tworzenia organu czy reprezentacji
polskiego anarchizmu.

Wskazanie jest to: prosimy o zaznaczenie,
czy byś chciał w przyszłości publikować lub czy
zostałbyś anektą do innych realizacji.

Kartofel 50 tys

Wpłaty są potwierdzane - dlatego prosimy
o informację, jak mamy je zaznaczać
(nazwisko, kwota).

Dzięki miłemu przywyłać przekazem
lub listownia - zawsze z wyraźnym
zaznaczeniem, że jest to wpłata.

Jedni w ogóle odowiadamy,
to tylko na liście ze znaczkiem
pocztowym.

Informacje

SCENA POLSKA

-przebrała

-nowa pa

-autostrad

NARKOTYKI

Janusz Re

legalne, ni

albo niep

ZAGRANICA

Burundi i

ALE KINO

Oświadc

Bractwa

Mentaln

Aleksan

Zie tow

ANARCH

W CZECH

NACJO

Zadru

WYWIA

Kolora

w Van

Sandra

Softwa

Jarek

Tekst

MAC

nr 5/94

PARIADKA

Informacje z giełdy.....2

SCENA POLSKA

-przebrała się miarka.....3

-nowa partia.....5

-autostrada stop.....6

NARKOTYKI

Janusz Reichel

legalne, nielegalne

albo niepotrzebne.....7

ZAGRANICA

Burundi i Rwanda.....8

ALE KINO

Oświadczenie kapitury

Bractwa Lewatywy

Mentalnej.....10

Aleksander Jansko

Zie towarzysztwo.....11

ANARCHIZM

W CZECHACH.....12

NACJONALIZM

Zadruha.....18

WYWIAD

Kolorowa młodzież

w Vancouver.....22

Sandra Ochlsney

Softwarysta.....26

Jarek Suszek

Teksty.....28

ZÓLTE PAPIERY.....29

KÓMIX.....45

Stefan Adamski

Kino w księżycu.....61

OD TVIII.....62

ZÓLTE PAPIERY29

KÓMIX.....45

Stefan Adamski

Kino w księżycu.....61

OD TVIII.....62



Zebrała: Adriana Winiarek

Re: cenzje i Re: sentymenty

czyli muzyczno-fotograficzny
wehikuł w czasy „bez przyszłości”



„Ambicja” – Deadlock

Unikatowy album legendarnej grupy Deadlock. Wydany nakładem francuskiej firmy Blitzkrieg Records w ramach „Solidarności z rockiem polskim” (SOLIDARITE AVEC LE ROCK POLONAIS). Płyta została wydana w 1981 roku we Francji. Są to słabej jakości nagrania, pełne wykonawczych niedociągnięć. Fani znajdują na niej największe hity zespołu – „I’m on the Top” i „Ambition”. Choć już w latach 80. „Ambicja” była marzeniem wielu kolekcjonerów, to dziś zdobycie winyłu graniczy z cudem. Gdy niedawno pojawiła się na internetowej aukcji, cena osiągnęła 711 zł.

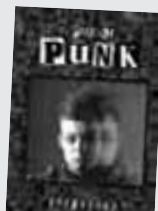
BLITZKRIEG RECORDS, 1981



„Legenda” – Armia

Sztandarowy album „Armii” wydany w 1991 roku. Niedawna reedycja winyłu rozeszła się w ciągu 10 dni. Płytę wytłoczono w Niemczech, w nakładzie 476 egzemplarzy. Aukcja płyty z numerem „001” zakończyła się z ceną 1030 zł przy 22 ofertach kupna. Dotłoczone zostało 400 płyt, które już nie są numerowane. Dalsze dodruki płyt nie są planowane. Płyta została wydana w oryginalnym miksie winylowym z nowym masteringiem. Pierwsze wydanie „Legendy” z 1991 roku jest obecnie poszukiwanym rarytasem. Dzieje się tak, mimo że bez trudu można dostać kompaktową edycję słynnej płyty. „Legenda” to kamień milowy polskiego rocka, łączy hardcore i punk z rockiem progresywnym i poetyckimi tekstami wokalisty Tomasza Budzyńskiego.

W MOICH OCZACH, listopad 2007, BLITZKRIEG RECORDS, 1981



„Polski punk 1978-1982”

Album fotograficzny Anny Dą-

browskiej-Lyons, wydany w 1999 roku. Jest to najlepsza jak dotąd dokumentacja pierwszych lat polskiego punka. Zwykle były to prywatne nagrania i okazjonalnie drukowane w prasie zdjęcia. Album „Polski punk 1978-1982” to tytuł pokazujący niemal w ogóle nie znany okres działalności muzyków takich zespołów jak Kryzys, Poland, Deuter. Wielu z nich żyje i nagrywa do dziś. Niektórzy jednak – tak jak nieżyjący lider Dezertera Skandal czy basista Xeny Sidney – na zawsze zeszli ze sceny i możemy poznać ich tylko poprzez fotografie z tamtych lat. Książka to niesamowity wehikuł czasu, który przenosi nas w czasy „bez przyszłości” dzięki niezwykłym fotografiom Ady, zebranych plakatów, fragmentom zinów i rysunkom, czyli temu wszystkiemu co wpłynęło na image polskiego punka.

Wydawnictwo: ADA, 1999



fot. Anna Gołębiewska

Nie ma nas, kiedy się nie buntujemy

Z Łukaszem Gołębiewskim autorem książek „Xenna moja miłość” i „Melanże z Żyletką” o punk rocku

„Melanże z Żyletką” jest książką osadzoną w klimatach punkowych. Cemu takie klimaty są ci bliskie?

Byłem punkowcem, a może nadal nim jestem. Cały czas z tego nie wyrosłem. Ta muzyka uderzyła we mnie w wieku lat dwunastu i tak jakoś przy tym zostałem. To jest muzyka buntu i pewnie przypadła na taki okres w moim życiu, kiedy była jedyną dostępną dla mnie formą ekspresji i wyrażenia samego siebie. „Nie ma nas, kiedy się nie buntujemy”. Bunt jest jedną z najważniejszych rzeczy, która jest w tej muzyce i która powoduje, że się zaczyna punkować. Ta dekoracja punkowa odpowiadała mi, bo „Melanże z Żyletką” to książka o ludziach, którzy nie potrafią się odnaleźć, nie potrafią stworzyć rodziny i właściwie nie bardzo potrafią być ze sobą, i okazywać sobie uczuć. Podobnie jest z „Xenna moja miłość”, która także jest książką osadzoną w dekoracjach punkrockowych. Cze-

mu tak jest? Przyczyny są dwie. Po pierwsze ja cały czas w tym siedzę i cały czas tego słucham. Naprawdę trudno się wyzwoić od fragmentów piosenek, które ciągle kołaczą w moim mózgu. Po drugie, bohaterowie są trochę tacy jak ja.

Ale nie jest to książka autobiograficzna...

Choć pisana w pierwszej osobie. Jak pytają mnie czy to książka o mnie zawsze pytam: Czy można tak żyć? Owszem, zdarza mi się melanż. A nawet być w nim dwa, trzy dni, ale potem wracam do rzeczywistości. Świadomym zabiegiem w przypadku obu książek były bardzo krótkie zdania, szybka narracja i lakoniczne dialogi. W obu powieściach jest dużo dialogów, ale bohaterowie rozmawiają ze sobą tak, jakby rozmawiać nie chcieli. Jakby uciekali od rozmów. To jest jak dialogi z imprezy. Zastosowałem w „Xennie” taki chwyt, że

czasem nawet nie wiadomo, kto co mówi, ale w zasadzie nie ma to znaczenia. Jak się zastanowimy nad takimi imprezowymi rozmowami, to nawet przekaz nie ma znaczenia.

Cemu ludzie wchodzą w kulturę punkową?

Myślę, że początkowo to głównie bunt przeciwko rodzicom i przeciwko szkole. To się zaczyna między dwunastym a piętnastym rokiem życia, kiedy rodzi się w człowieku potrzeba zamknięcia własnego ja. Nie chcesz już podporządkowywać się rodzicom i buntujesz się. Często są to dzieci z rozbitych domów, albo z domów, gdzie rodzice nie mają czasu, by poświęcać im zbyt dużo uwagi. Pewnie psychoanalitycy by to tak zinterpretowali: punk jest to forma zwracania na siebie uwagi. Oczywiście początkowo jest to bunt przeciwko szkole i rodzicom. Ale ponieważ, moim zdaniem, punk niesie ze sobą masę pozytyw-

nych treści, z czasem staje się autentycznym spojrzeniem na świat.

Pozornie w punku jest bezład i nie jest uważany za sztukę...

Trudno mówić, czy można rozpatrywać to w kategoriach sztuki, ja bardziej mówiłbym tu o ekspresji niż o sztuce. To jest taka subkultura, w której wszystko jest ze sobą połączone: muzyka, strój, fryzura i postawa outsidera. Punk jest bardzo różnorodny. Jest hardcore, jest muzyka, która podchodzi pod rock and rolla, ale tym, co łączy te odłamy punka jest przekaz. To przekaz pacyfistyczny, bunt przeciwko systemowi, treści fauno wyzwolenicze, wegetariańskie, anarchizm, negowanie systemów politycznych.

Kultura punk to teksty – ważne w przekazie...

Teksty są często grafomańskie i często na jedno kopyto, więc wyżyn sztuki bym się w tym nie dopatrywał, choć są poeci punk rocka jak Patti Smith czy Lou Reed. Myślę, że więcej poetyckości można znaleźć w samym rocku. Punk rock uczy pewnej wrażliwości w postrzeganiu świata. Ta kontestacja i niezgoda stymuluje młodego człowieka, by myśleć, działać, chcieć coś robić. Nie musi on pisać wierszy, może... szyc buty. Najlepszym przykładem tego jest ruch „do it yourself”. Ludzie robią coś sami – od szycia ubrań po wydawanie płyt i książek, choć często ze sztuką nie ma to wiele wspólnego. Uważam, że to dobre. Niech się młodzi ludzie



czymś zajmą zamiast pić jabole i biegać w dresach z kijem baseballowym. Jakis czas temu w wydawnictwie Jirafa Roja zrobiliśmy konkurs na opowiadania punkowe. Idea była taka, że to nie ma być antologia dobrych tekstów. Nie ma się ocierać o wysoką sztukę. Nie zależy nam na opiniach krytyków. Chodzi nam po prostu o to, by zmobilizować ludzi i zobaczyć, co im w duszy gra. Idea konkursu spowodowała, że niektórzy chwycili za pióro. Jeśli idzie o muzykę punk, to moim zdaniem naprawdę trudno mówić o sztuce. Przecież to tylko kilka akordów i darcie mordy. Ale właśnie to jest tak bardzo pociągające. Nie trzeba umieć grać, by... grać!

Punk to klimat squatowski. Żeby pokazywać sztukę w sposób garażowy...

To jest idea tej muzyki. „A my schodzimy do garażu”. Nie chcemy istnieć w żadnych mediach i przekaznikach, które są częścią systemu. Własne media, własna dystrybucja. Na przykład moje książki są sprzedawane na koncertach przez rozmaitych „stolikowców” oraz przez niezależne katalogi wysyłkowe. Myślę, że ci stolikowcy ją sprzedają z podobnymi wynikami do dużych sklepów internetowych.

Wracając do squatu, jest to miejsce, do którego trafia się przecież z wyboru. I to nie jest tak, że te zespoły punkowe nie przyciągnęły-



Autor z Paulussem – wokalistą zespołu Włochaty

by publiczności do dużych klubów. Przyciągnęłyby, ale granie w klubach to już pogranicza komercji. Natomiast większość kapel punkowych świadomie wybiera granie na squacie. Zwykle bez wynagrodzenia, bo to jest częścią punkowego etosu. Gra się nie dla pieniędzy. Oczywiście można pokazać wiele przykładów zarabiania na punku, choćby menedżera Sex Pistols Malcolma McLarena, ale pamiętajmy, że jego od początku interesowała kasa, a nie subkultura. Na drugim biegunie mamy ruch Crass. Członkowie tego zespołu pod koniec lat siedemdziesiątych zdecydowali się zamieszkać na farmie ekologicznej. Robili wszystko, by wspierać ruchy anarchistyczne

i ruchy wymierzone w rząd Margaret Thatcher. Przeznaczali pieniądze na pomoc więźniom politycznym i ruchom wolnościowym. Crass to etos punka w takim rozumieniu, w jakim być może najbardziej chcielibyśmy tę subkulturę postrzegać. Ale trzeba pamiętać, że w samym punku mamy naprawdę wiele rzeczy. Jest na przykład Oi! punk, który wiąże się z m.in. z kibicowaniem na stadionach. Naprawdę dużo jest kapel punkowych, które są związane z klubami piłkarskimi.

A ruch skinheadowski?

Muzycznie jest bliski, ale punk jest ruchem lewicowym i internacjonalistycznym. Odrzuca idee państwa, neguje sens kościoła. Natomiast skinheadzi to ideologia czystości rasy, bogoobjczyźniana, nacjonalistyczna. Muzyka jest podobna, ale przekaz i treść już nie. Wręcz przeciwnie.

Czy Internet może pomóc przetrwać kulturze punk?

Myślę, że nie. Internet może punkowi tyle samo pomóc, ile zaszkodzić. To jest ruch, który nie przetrwa bez żywego kontaktu z człowiekiem i muzyką. Bez koncertów i squatów. Internet daje szerszy dostęp, ale zabija wszystkie niezależne wytwórnie fonograficzne, bo można ściągać pliki z muzyką. Prawdziwym problemem dla punka jest to, że jest coraz mniej miejsc gdzie może być squat. W Warszawie zlikwidowano ich w ostatnich latach trzy. A na squatach masz pogadanki, warsztaty literackie, plastycz-

ne, pokazy filmów, spotykają się fani rowerów. Na przykład na Rozbrat w Poznaniu jest największa biblioteka literatury anarchistycznej. Na squacie nie ma dnia, by nie było życia kulturalnego. W momencie, w którym zabierzesz tym ludziom miejsce, gdzie oni mogą w jakiś sposób manifestować swoją niezależność i swój bunt, wtedy ta kultura będzie zagrożona. Sama muzyka to zdecydowanie za mało. To kultura, która łączy się ze stylem życia, a nie z tym, że siedzi się na kanapie i słucha muzyki. Chcesz pójść się przebrać i zmanifestować swoją inność i swój bunt. Chcesz powiedzieć światu, że ty do niego nie należysz. Nie należysz do świata – polityków, Giertychów i tak dalej.

A ty należysz?

Oszalałaś? Nic mnie tak nie brzydzi, jak polityka. Nie głosuję na nikogo, i za nikogo nie muszę się wstydić. Może to umywanie rąk, ale ja nie za bardzo wierzę w moc sprawczą demokratycznych wyborów. Myślę, że najlepszym przykładem hipokryzji polityków, nie tylko w Polsce, i nie liczenia się z opinią wyborców, było wysyłanie wojsk do Iraku. To przykład może szczególnie, ale użyłem go specjalnie, gdyż pokazuje, że politykom nie można ufać nie tylko w Polsce, ale nawet w kraju o tak zakorzenionej demokracji, jak Wielka Brytania, w której lewicowy premier oszukiwał własną partię i jej elektorat.

Rozmawiała:

Małgorzata Karolina Piekarska

WYBORY SAMORZĄDOWE



PATRZ IM NA RĘCE!

DODATEK MŁODZIEŻOWY

PO. BOX 13. 81-806 Sopot 6



ZŁOTE PAPIERY

PUNKOWY BĄK NIACI F.

pisanymi przez Filipka, Myche & Przemka i innych

W naszej ankiecie, której wyniki publikujemy już od miesiąca i będziemy publikować jeszcze w kilku najbliższych numerach (wielkie dzięki dla wszystkich za otrzymanie) pytamy się między innymi o alternatywny profesjonalizm. Problem tak postawiony, dla wielu ludzi dziwniejszy niż światło alternatywności, jest niezrozumiały (dla „błot”, na przykład na jej marginesie nadszedł również) – ale dla innych nie. CWA, natomiast tygodnie przemocy nam pare tygodni nieopracowane. Jedną z informacji o 7 tygodniach nadszedł „Wzrost”, druga to skądś się pierwszego rewelacyjnie odwołano zrozumieliśmy pisma „CRUST” z Biadogostu. Nastąpił i ten, jest porównywany do nadszedł wtem ukazał się jeden kulturowy, a osiągnięty bez pomocy ministerialnych sponsorów, zachwyca i razi. Ale pojawia się tu problem: we wszystkich takich pismach bowiem, to to najprawdziwszą odwołanie nadszedł numer jego gazetki, okazuje, że więcej odwołaj – chociaż nie słuchać się „pamięć”. Długo nas takie powtarzanie słów. Wyobraźcie sobie w takim nadszedł to tygodniowy start do zorganizowania wśród pisma tygodniowego, do pomocy nadszedł w inicjatywę nadszedł, do stworzenia wtem miejsca pracy. Tak, tak, miejsce pracy. I nieprzemyśle tych, którzy węgryć na rozdanie, czy nadszedł wtem garstka instytucji ewangelizacji „Wzrostowi” skomercjalizowane są, czy sparczone. Na to przecież służyć się traci pismo, a nie – bardziej lub mniej promocyjne – „pamięć”. Jeśli jest tak wielu ludzi zainteresowanych „Wzrostem”, to nadszedł wtem się na ten skomercjalizowany. Po co pracować w fabryce, czy być kierownikiem działu, skoro można robić coś z czego każdy będzie bardzo miał frajdę. „Wzrost” mógłby być regularnie wydawanym miesięcznikiem, czy nawet dwumiesięcznikiem, choćby kosztował obojętności. Gazetka wydawana w takim nadszedł spokojnie nadszedł na siebie, a z czasem wyżej porównujemy na wynagrodzenie stałego miejsca dla redakcji (które mogłoby być używane następnie innym zamiastem, alternatywnym inicjatywom nadszedł), dechawcy, czy nawet z czasem kupić sprzęty komputerowego, a także – ponieważ jakkolwiek nasz planistyczny budżet, który wypracowałybyśmy gazetę (który również stał w kółkach po świecie, albo podlegając głównemu strażce ze głównym planistycznym budżetem wtem stał, co lubia – nadszedł jeśli kasa byłaby niewielka). I to właśnie byłaby alternatywa. Stworzenie własnego miejsca pracy oraz pomoc tym inicjatywom, które bez pomocy nadszedł nie mogą.

To namo tytuły się „Crusta”. Za to pismo o najbardziej profesjonalnej stronie artystycznej ze wszystkich funkcjonujących wtem, można trzymać kciuki (recepta z tego). Skądś by było nadszedł mieli do czynienia z nadszedł alternatywa. Bo jeśli pismo to ma na starcie wyżej na fanzinowa scena, ludzie wokół niego skupieni muszą posiadać decyzje dotyczące alternatywnego profesjonalizmu wtem. Od tego, ile alternatywnych nadszedł się już teraz tworzeniem własnej przestrzeni, w której będą mogli żyć i pracować, zaiste, czy ci którzy za nami będą mieli się do czego przyczepić, czy kłótnia fala pokoleńowego buntu kłótni po sobie jedynie archaiczne gadzety i konieczność zachowania wtem od początku.

Złoci



który wyżej kolejkach po świecie, albo podlegając głównemu strażce ze głównym planistycznym budżetem wtem stał, co lubia – nadszedł jeśli kasa byłaby niewielka). I to właśnie byłaby alternatywa. Stworzenie własnego miejsca pracy oraz pomoc tym inicjatywom, które bez pomocy nadszedł nie mogą.

Punk Rock PL AD 2008

Mimo narzekania, utyskiwania i wylewania gorzkich żalów scena punk rockowa w Polsce wciąż istnieje i ma się całkiem dobrze. Chociaż właściwie należałoby powiedzieć nie „scena”, ale „sceny”. W odróżnieniu bowiem od sytuacji z lat 80. a nawet 90. zamiast jednej mamy kilka mniejszych scen, z których niektóre się przenikają, a inne są zupełnie odseparowane i praktycznie rzecz biorąc nie ma między nimi żadnego kontaktu. Niektórzy starsi punkowcy dobrze pamiętają czasy, kiedy to na wszystko jedno jaki koncert, byle opatrzone szyldem „punk” przychodziło mnóstwo ludzi, chociażby dlatego, że koncertów było mało i każdy był pewnego rodzaju świętem. Dzisiejsza segregacja punk rocka jest jednak naturalnym procesem, który upodobił tę scenę do tego jak od wielu lat wygląda ona w krajach zachodnich. Mamy więc cały zestaw różnych punkowych i około punkowych szczepów, z których każdy ma własny rodzaj muzyki, sposób zachowania i charakterystyczny kod odzieżowy.

Istnieje wciąż aktywna scena anarcho-punkowa z najświnniejszym zespołem tego nurtu – szczecińską grupą WŁOCHATY. Również ze Szczecina pochodzi najpopularniejsza grupa sceny oi punk, czyli THE ANALOGS. Mocno

trzyma się też polski hard core (czasem dryfujący w stronę metalu) z dwiema czołowymi grupami tego gatunku – SCHIZMĄ i 1125, do którego należy też niezbyt liczna, ale niewątpliwie oryginalna abstynencka subkultura straight edge. UPSIDE DOWN to z kolei czołowy polski przedstawiciel melodyjnego hard core’a, częściej nazywanego kalifornijskim punk rockiem. Dużo polskich zespołów gra klasycznego punk rocka stylistycznie zbliżonego do dokonani brytyjskich kapel z lat 1977 – 1982, nie przyznając się do przynależności do tej czy innej podgrupy. To formacje takie jak NOWY ŚWIAT, THE KUFLERS, PDS. Z punk rocka wyrastają i czasem wciąż mają z nim silne związki, nawet bardzo znane w świecie rocka zespoły, jak na przykład PIDŻAMA PORNO czy FARBENLEHRE. Poza tym z punk rockiem mocno związana jest nieduża, ale prężnie działająca scena psychobilly, niewątpliwie bardzo barwna pod względem image’u. Również polskie ska, nie tyle stylistycznie, co raczej

towarzysko, a czasem i promocyjnie leży blisko punk rocka.

Zespołów grających różne odmiany punk rocka jest w Polsce naprawdę dużo. W największych polskich miastach powstało sporo klubów, udostępniających swoje sale na koncerty tego typu i organizowanie ich nie stanowi już takiego problemu jak kiedyś. Ba, w Warszawie można mówić wręcz o przesycie koncertami.

Mimo powszechnej dostępności muzyki w Internecie działają wciąż firmy płytowe całkowicie, bądź częściowo, nastawione na wydawanie płyt punk rockowych. Najbardziej znane to „Jimmy Jazz”, „Pasażer Records” i „Rockers Publishing”. O wiele gorzej wygląda to z tak popularnymi niegdyś fanzine’ami, czyli gazetkami wydawanymi przez punków metodą „Do It Yourself”. Właściwie utrzymały się jedynie 2 największe fanzine’y – „Garaż” i „Pasażer”, oba zaczynają jeszcze w latach 80., a dziś nie pominają już staromodnych fanzine’ów, a raczej profesjonalnie wydawane czasopisma.

Pietia Wierzbicki



fol. Bartłomiej Ryż



fol. Bartłomiej Ryży

Punk to bunt

Rozmowa z członkami grupy P.D.S.

Piszę o sobie: P.D.S. – to po prostu żywy i czysty jak złoto anty punk. Hałas produkowany z nienawiści. Teksty głupie i proste, ale za to szczere. Na początku byliśmy blisko old-school punk, a teraz przeszliśmy na ciemną stronę mocy. Lubimy grać covery Ramones, Sex Pistols, czy The Stooges. Niech Was to nie zmyli – nie wierzymy już w nic i nikomu nie ufamy.

Niedawno minęło 10 lat od pierwszej garażowej próby. W tym czasie zmieniały się składy – głównie wokaliści – muzyka pozostała ta sama. Nagraliśmy kilka demo – czasami puszczanych w mediach, oraz jednego Loga (P.D.S. – JJ Records). Występuje-

my z podobnymi do nas wynalazkami, będąc zazwyczaj wrzucani do jednego parszywego wora z napisem Punk. Ale P.D.S. to dużo więcej. Zbyt okrutni dla Vege (tak! jemy mięso i nosimy skóry), za mało radykalni dla Apolitycznych. Zbyt skomplikowani na stadionowe przyśpiewki, za mało oryginalni na Emo. Dlatego jesteśmy zawieszani w antyświecie i zakochani w anty-punku.

www.pds.waw.pl

Wojtek Głowala – bas
Marcin Golański – guitar
Kuba Janczewski – vocal
Mariusz Kopczyński – drums

Co to znaczy być punkiem?

Wojtek Głowala [JOYO]: Być punkiem, to znaczy być sobą. To jest cała filozofia mojego życia. Nie ma książeczki, że jak się założy takie buty i takie spodnie, to jest się punkiem.

Kuba Janczewski [QBA]: Chodzi raczej o podejście do życia. Nie jesteśmy szablonowymi punkami. Nie mamy irokezów, ćwieków, nie jesteśmy wiecznie pijani. Nie wierzymy w anarchię, jemy mięso. Nie mieszkamy na squocie i nie żebrzemy na wino.

Marcin Golański [MAG]: Nie walczyliśmy z systemem.

QBA: Po prostu słuchamy pewnego rodzaju muzyki i nadal się buntujemy. Każda subkultura ma swoje znamiona, ale dla nas to jest już mniej ważne w tej chwili.

MAG: Zresztą punk nie wygląda już tak, jak kiedyś. Zgodzę się z Wojtkiem, że dawniej, to rzeczywiście oznaczało bycie sobą. Kiedyś nie było łatwo być sobą. Czasy młodości, to jakby inna epoka. Nawet w latach 80. nikt z nas nie nosił irokezów, skór. To, że myśleliśmy inaczej niż poprawność polityczna nakazywała; było wystarczająco odważne i wyzywające.

Mariusz Kopczyński [MERY]: Teraz modny jest street punk [nieszowe kapele grające na squatach i w innych undergroundowych miejscach, poza oficjalnym obiegiem]. Ale to nie my. Ostatnio coraz więcej kapel gra w nazi streamie [nazioł; nazista, teksty o zabarwieniu rasowym, idea jednego narodu]; to zdecydowanie nie my...

JOYO: Kiedyś wrogiem było państwo, a jak nie ma wroga to trudniej się określić.

MERY: Jak nie ma wroga to podziały zaczynają się jako same sztucznie tworzyć...

QBA: Mówiąc krótko gramy punk rock, i już.

Czy jest to nadal punk rock idealowo zaangażowany?

QBA: Nie tworzymy tekstów walczących. Piszemy raczej o szarości dnia codziennego.

MAG: Piszemy o tym, co nas wkurza. Inne rzeczy mnie wkurzały, jak zaczynałem grać, inne jak miałem 18 lat, no i zupełnie inne teraz.

JOYO: Jedno tylko się nie zmienia – punk to bunt.

Przeciwko czemu się buntujecie?

QBA: Buntujemy się przeciwko społecznym schematom i rzeczom, które nas ograniczają. Buntujemy się przeciwko rzeczywistości, w którą jesteśmy wtłoczeni; w której jakoś musimy żyć. Przeciwko własnym słabościom przede wszystkim.

I macie domy, rodziny, samochody, regularną pracę...

MAG: Jesteśmy odpowiedzialnymi facetami. Ja na przykład pracuję w poważnej firmie i jestem wykładowcą na jednej z warszawskich uczelni.

QUBA: Czuję się czasami, jakbym cierpiał na rozdwojenie jaźni. Jakbym miał dwie osobowości. Jednego dnia jestem Kubą – odpowiedzialnym facetem, który pracuje i zarabia na rodzinę; a drugiego dnia jestem po prostu rozszalałym punkiem, który wydziera się na scenie i wypływa z siebie ostre teksty. W głębi duszy jesteśmy buntownikami, natomiast życie codzienne... No cóż, szara rzeczywistość: trzeba zapłacić rachunki i już. Człowiek, który ma 15 lat może myśleć, że to nieprawda, że można mieć wszystko gdzieś...

Śpiewacie: „Mieszkał w małym mieście, ale za to w wielkim bloku./ Miał własne mieszkanie, żonę i samochód”; Albo: „Cokolwiek robię, robię to źle./ moje życie stracone jest./Ogólnie kiepsko czuję się...”

QBA: No tak, bo tak naprawdę, to nic innego nam nie zostaje. Możemy tylko to obśmiać. Sprzeciw siedzi w tobie i musisz go wykrzyczeć, bo inaczej cię udusi.

Czyli te teksty opowiadają o Was?

MAG: Tak. Ja piszę o sobie. Nie chcę nikogo ostrzegać – mówić, jak ma przeżyć życie. Śpiewam o tym, co jest ważne dla mnie, co mnie dotyka, denerwuje. Moje teksty są po prostu szczere.





fol. Bartłomiej Rzyż

MERY: Jako jedyny w zespole nie pisać tekstów i mogę powiedzieć, że chociaż są bardzo osobiste, to mają jakieś uniwersalne przesłanie. Po koncercie podchodzą do mnie ludzie i mówią: to też o mnie jest.

Jesteście w trakcie nagrywania kolejnej płyty. O czym opowiadacie tym razem?

MAG: Napisalem, że nie jestem ulicznym wojownikiem, komputerowym mordercą...

QBA: Wojtek pisze o Chińczyku!

JOYO: Raczej o degradacji uczuć...

NA PRZEKÓR WSZYSTKIM, SAM SOBIE WBRĘW,

**ZACISKAM PIĘŚCI, IDĘ DALEJ.
I CHOĆ CZASAMI BURZY SIĘ KREW,
NIE PYTAJ MNIE KIEDY PRZESTANĘ.**

**CZASAMI TAKIE MYŚLI MAM,
CZY ŚWIAT MNIE JESZCZE CZYMŚ
ZASKOCZY.**

**GDY WOKÓŁ TANI CHIŃSKI CHŁAM
I NIKT NIKOMU NIE PATRZY
W OCZY.**

MERY: Obśmiewamy łatki, które nam przypinają.

**BOJOWY ANARCHISTA,
CZOŁOWY AKTYWISTA,
ULICZNY ZABIJAKA,
NIENAWIDZĄCY ŚWIATA.**

MAG: Teraz na wszystko jest przepis: jak być punkiem, jak być szczęśliwym, jak zrobić z człowieka „bardziej człowieka”, jak zrobić z człowieka bandytę...

Dzięki temu, że gracie czujecie się lepiej? W jakimś sensie wolni?

MAG: Lepiej tak. Czy wolni? Raczej nie..

Chcecie przez to powiedzieć, że nie ma ucieczki?

MERY: Jesteśmy w idealnym więzieniu. Panoptikonie.

JOYO: Jedynym wentylem bezpieczeństwa jest dla nas muzyka.

QBA: Punk, to ideologia ludzi młodych, którzy zawsze znajdą powód, żeby się zbuntować; czy to będzie Bush, czy Kaczyński... Stare punki, które przychodzą na nasze koncerty, to są ludzie, którzy przychodzą z sentymentu, bo lubią tę muzykę, bo nadal pamiętają, co to znaczy być młodym. Może ktoś powie, że to wszystko jedna wielka lipa, bo rzeczywiście mamy pracę, domy i samochody. Wewnętrznie, to ja się czuję punkiem. Jeśli mam być szczerzy do bólu, to powiem: jak się żyje tyle lat, to w końcu musisz gdzieś się wkleić, dopasować. Określić swoje miejsce, bo jak nie, to i tak inni zrobią to za ciebie. Mam 35 lat i czasami czuję się wyalienowany; ludzie patrzą i mówią: ale głupek ciągle słucha punk rocka!

JOYO: Jak jakiś folklor taki...

To może punk umarł?

QBA: Jakby punk umarł, to byśmy tu nie siedzieli!

Rozmawiała: Paulina Capała

NaHaku & TyFon & another

The best of YouTube

Rower

„Wyspa” z zasady promuje twórcze działania. Cypel włącza się do walki z zimowym gnuśnieniem, poszukując różnych form nieszablonej aktywności na youtube, gdzie obok filmików mniej lub bardziej przypadkowych, kwitnie cała gałąź celowej twórczości. W nieprzebranej ilości paków znaleźć można czasem w pełni rozwinięty liść – jak (z pewnością na uwagę zasługujący) filmik „Ucieczka :];” dodany przez Lukasz7792. Fabuła jest prosta – oto młody rowerzysta na swoim pięknym sprzęcie mknie obok rowerowej rampy. Ale (zapewne na skutek działania czynnika PSI) zza rampy wyjeżdżają już osobno, a rower zaczyna zdradzać wyraźny pęd do wolności. Przy dźwiękach muzyczki z Benny Hilla rozpoczyna się szaleńcza gonitwa, która staje się okazją do pokazania uroków miasta. Czy rowerzysta dogoni rower zanim stanie się coś... nieprzewidzianego? 81 sekund dobrej zabawy!

NaHaku



Samochód

Podczas gdy nad naszymi głowami profesjonalne agencje kosmiczne prowadzą swoje programy kosztujące miliony dolarów, rośnie liczba entuzjastów amatorskich badań nad alternatywnymi, tanimi technologiami umożliwiającymi podróżę do gwiazd. Przykładem właśnie takich poszukiwań mogą być próby wystrzelenia w kosmos samochodu jakie (jak się zdaje) podjęli strażacy z filmu „Пожарные жгут” autorstwa masun3. Tylko czy aby na pewno koncepcja „wodowzlotu” ma przed sobą przyszłość? Wszak: po pierwsze trzeba zrobić bardzo długie węże, po drugie jak widać lądowanie pozostawia jeszcze dużo do życzenia. Ale co tam, nawet jeśli nie uda się w ten sposób umieścić pierwszego samochodu na orbicie okołoziemskiej, to i tak z pewnością rozwiną się techniki gaszenia pożarów lasu, a nawet być może uda się uzyskać sztuczne deszcze na pustyniach, co z kolei może rozwiązać problem głodu w Afryce! Zatem, powodzenia.

Tyfon





Włosy

Idzie wiosna i niedługo nawet internauci, podążając za głosem natury, będą musieli odejść od komputerów by znaleźć wybrankę serca. Miesiące przed komputerem zrobiły jednak swoje i nabytego zapuszczenia nie sposób ot tak anulować. Jak się go zatem pozbyć? Odpowiedź na to pytanie (jak i na wiele innych) znaleźć można na youtube. Zła wiadomość: w tym roku o atrakcyjności decyduje fryzura (najlepiej na emo – z grzywką zasłaniającą pół twarzy), ale to nie powód do paniki! Jak ułożyć włosy, aby na ich widok łamały się niewieście serca? Wystarczy obejrzeć filmik poradnikowy donQyshoo „Randkowe fryzury”, umyć włosy (w przypadku internautów nałogowców zapewne też obciąć) i zorganizować sobie zręczną fryzjerkę. Żadna się nie oprze! (O tym jak zacząć rozmowę gdy wybranka przyjmie już zaproszenie na randkę – już w następnym Cyplu).

NaHaku



Piosenki

Tym razem na youtube udało mi się wyszperać piosenki, w całkiem niezłych wykonaniach, za to z „oryginalnymi” tekstami. Po pierwsze znany już chyba wszystkim Jozin z Bazin, tym razem z polskimi napisami (Jozin z Bazin POLSKA WERSJA – Józek z Bagien od rozowy5) Jest też piosenka dla fanów Władcy Pierścieni i tańca dyskotekowego, czyli – Władca Pierścieni Disco Polo Mix, którego autorem jest młody000000, a także chluba lubelskiego disco-polo – Lubelski Full, dodane przez czarko, piosenka o niesamowicie śmiesznym tekście, którego jednak tutaj nie zdradzę ;)

Another



Wypadki

Wypadki samochodowe są jak wiadomo niebezpieczne, ale potrafią wyglądać wyjątkowo zabawnie, bardzo śmieszny jest filmik „zakręt” dodany przez bontek, w którym w roli głównej występuje znany wszystkim świetnie Katowianie POLONEZA -Polonez-Crazy Frog-BMW dodane przez sobio138. Dodatkowo Super śmieszne wypadki samochodowe autorstwa paratom1234598 (tym razem w roli głównej słupki). Plus coś dla niezmotoryzowanych, czyli Śmieszne wypadki i scenki, od pysia2a rzeczywiście bardzo śmieszne. Zapraszamy do obejrzenia i apelujemy: Kierowco uważaj na drodze!

Another